

elskich około trzydziestu mężów; bo rzekli: Zaisze porażeni są przed nami jako i w pierwszej bitwie.

40. Ale gdy płomień i dym jako stęp pociąg wzgórze wstępować z miasta, tedy obejrzawszy się synowie Benjaminowi nazad, ujrzeli, a oto, ogień z miasta wstępował aż ku niebu!

41. A iż się mężowie Izraelscy obrócili, potrwóżyli się mężowie Benjaminowi, widząc, że nieszczęście następować na nie.

42. I uciekali przed mężami Izrael-skimi drogą ku puszczy; a wojsko doganiało ich, i ci, którzy wybieżeli z miasta, bili je między sobą.

43. Ogarnęli tedy Benjamin, i go-nili je bez przestanku, a wparli je aż do Gabaal na wschód słońca.

44. Poległo tedy z Benjaminu ośm-nastcie tysięcy mężów, wszystko mężów dużych.

45. A z tych, którzy obróciwszy się uciekali na puszcza, na skałę Remmon, łapając je po drogach, zabili pięć tysięcy mężów, a gonili je aż do Giedeon, gdzie zamordowali z nich dwa tysiące mężów.

46. A tak było wszystkich, którzy pobegli z Benjaminu dnia onego, dwa-dziesiącia i pięć tysięcy mężów wale-czych, wszystko mężów dużych.

47. Tylko się obróciło i uciekło na puszcza, na skałę Remmon, sześć set mężów, i zostali na skałę Remmon przez cztery miesiące.

48. Potem mężowie Izraelscy wró-ciwszy się do synów Benjaminowych, wybili je ostrzem miecza, w mieście, po-czawszy od ludzi aż do bydłęcia, i do wszystkiego, co znaleźli; przytępili i wszystkie miasta, które pozostaly, popa-lili ogniem.

ROZDZIAŁ XXI.

I. Izraelscy Benjaminów zabiją 1-6. II. a iż córki przyprowadzi, dla przyjąć dawac nie mogli 7-9. III. wstąpił pan Balaam, i wesel się z nimi, aż do czterech panien 10-13. IV. kto był, który dał; a gdy jeszcze mało było 14-16. V. córki z Sylo brać im radzili 17-25.

Nadto przysięgli mężowie Izraelscy w Masfa, mówiąc: Zaden z nas nie da córki swej Benjaminicykom za żonę.

2. A tak poszedł lud do domu Bogiem, i trwali tam aż do wieczora przed Bogiem, a podniosłszy głos swój, pła-kali płaczem wielkim.

3. I rzekli: O Panię, Boże Izraelski, czemuż się to stało w Izraelu, że ubyło dzisiaj z Izraela jedno pokolenie?

4. Tedy nazajutrz wstawy rano lud zbudowali tam ołtarz, a sprawowali całopalone i spokojne ofiary.

5. Zatem rzekli synowie Izraelscy: Któż jest, co nie przyszedł do zgroma-dzenia ze wszystkich pokoleń Izraelskich do Pana? (Bo się byli wielką przysię-gą zawiązali przeciw temu, którzyby nie przyszedli do Pana do Masfa, mó-wiać: Smiercieja umrze.

6. I żalowali synowie Izraelscy Ben-jamina, brata swego, a mówili: Wygła-dzone jest dziś pokolenie jedno z Izraela.

II. 7. Cóż uczynimy tym, co pozostali, aby mieli żony, gdyżśmy przysię-gli przez Pana, że im nie mamy dać córek naszych za żony?)

8. Rzekli tedy: Jestże kto z pokoleń Izraelskich, co by nie przyszedł do Pana do Masfa? a oto, nie przyszedł był nikt do obozu z Jabes Galaad do zgroma-dzenia.

9. Bo gdy liczone lud, tedy nikogo tam nie było z obywateli Jabes Galaad.

III. 10. I posłało tam zgromadzenie dwanaście tysięcy mężów walecznych, rozkazując im i mówiąc: Idźcie, a po-bijcie obywateli Jabes Galaad ostrzem miecza, i niewiasty i dzieci.

11. A tak sobie postąpicie: Każdego mężczynę, i każdą niewiastę, która męża uznała, zabijcie.

12. Należli tedy z obywateli Jabes Galaad cztery sta dziesięczek, panien, które nie uznały męża, obijając z nim, i przywiedli je do obozu do Sylo, które było w ziemi Chananejskiej.

13. Potem postaćo wszystko zgroma-dzenie, a mówilo do synów Benjamino-wych, którzy byli na skałę Remmon, i przyzwali ich w pokój.

IV. 14. Przetoż wrócił się Benjamin onego czasu, i dali im żony, które byli żywo zachowali z niewiast Jabes Galaad, ale im się ich jeszcze niedostawało.

15. A lud żalował Benjamin, iż uczynił Pan przerwę w pokoleniach Izraelskich.

16. Tedy rzekli starsi zgromadzenia tego: A z tymi drugimi cóż uczynimy, aby mieli żony, gdyż niewiasty wygła-dzone są z Benjaminu?

17. Nadto rzekli: Dziedzictwo Ben-

jaminu pozostałym należą, aby nie za-ginęło pokolenie z Izraela.

18. A my nie możemy im dać żon z córek naszych, (gdź byli przysięgli synowie Izraelscy, mówiąc: Przeklety, kto da za żonę Benjaminicykowi.)

V. 19. Potem rzekli: Oto święto Pańskie uroczyste bywa na każdy rok w Sylo, które jest ku północy od Betel, a na wschód słońca ku drodze, która idzie od Betel ku Sychem, a pod południa leży ku Lebnie.

20. A tak rozkazyli synom Benjaminowym, mówiąc: Idźcie, a zasadźcie się w winnicach.

21. A patrzajcie, gdy córki Sylo wynijdą gromadą do tańca, tam wyszedźszy z winnicy, porwij każdy z was sobie żonę z córek Sylo, a potem idźcie do ziemi Benjamin.

Księga Ruty.

I. Elimelech z żoną Noemi i z dwoma synami wstąpił do Masfa, aby się żonę Moabską, którą umarł, wziął za żonę 4-6. II. Zaczem się Noemi z Rutą, synową swą, do Bet-lehem wróciła 7-22.

I stało się za onych czasów, kiedy se-dziowie sądzili, był głód w ziemi; i po-dziwio sądzili, iż głód do Betlehem Juda na mieszkanie do ziemi Moabskiej z żoną swoję i z dwoma synami swymi.

2. A imię męża onego było Elime-lech, imię też żony jego Noemi, także imiona dwóch synów jego Mahalon i Che-lijon, a ci byli Efratejczykami z Betle-hem Juda, którzy zaszedłszy do krainy Moabskiej, mieszkali tam.

3. Potem umarł Elimelech, mąż Noe-mi, a ona pozostała z dwoma synami swymi.

II. 4. I pojełi sobie żony Moabskie; imię jednej Orfa, a drugiej imię Rut; i mieszkali tam około dziesięciu lat.

5. Umarli potem i oni oba, Mahalon i Chelijon; i tak ona niewiasta osierociła i po obu synach swoich i po mężu swoim.

6. A wzbrawszy się z synowemi swemi wróciła się z ziemi Moabskiej; bo sły-szała w krainie Moabskiej, że był nawie-dził Pan lud swój, i dał im chleb.

III. 7. Tedy wyszła z pójścia, na któ-rą była z ożami dwiema synowemi

[Polish] 9*

22. A gdy przyjdą głowcie ich, albo bracia ich skarżyć się przed nami, tedy im rzeczymy: Znużycie się nad nami dla nas; bośmy nie wzięli dla każdego z nich żony na wojnie, a wyście im ich téż nie dali; przetoż nie jesteście winni.

23. Tedy uczynili tak synowie Ben-jamin, i nabrali żon według liczby swo-jej z onych, co tańcowaly, które po-rwawszy odeszli, i wrócili się do dzie-dzictwa swego, a pobudowawszy miasta mieszkali w nich.

24. A tak rozeszli się stamtąd syno-wie Izraelscy onego czasu, każdy do po-kolenia swego i do domu swego, a szedł stamtąd każdy do dziedzictwa swego.

25. W one dni nie było króla w Izrae-lu; każdy, co mu się dobrego zdało, to czynił.

swemi, a udali się w drogę, aby się wró-cili do ziemi Juda.

8. Zatem rzekła Noemi do dwóch syno-wych swych: Idźcież, wróćcie się każda do domu matki twojej; niechaj uczyjni Pan z wami miłosierdzie, jakoście uczy-nili z umarłymi synami umi i ze mną.

9. Niech wam da Pan znaleźć odpo-cznienie, każdej w domu męża swego; i pocałowała je, a one podniosły głos swój, płakały.

10. I mówily do niej: Racz się z to-bą wrócić do ludu twójego.

11. A Noemi rzekła: Wróćcież się córki moje; przeceżebyście ze mną iść miały? Ażaj ja jeszcze mogę mieć syny, którzyby byli mężami waszymi?

* Sam. 15. 19.

12. Wróćcież się córki moje, a idźcie, bo-m się już zastarzała, a nie mogę iść za mąż. Chochym téż rzekła, jeszcze mam nadzieję, albo chochym téż dobrze tej nocy była za mężem, chochym téż nawet i porodziła syny.

13. Izali wy ich czekać będziecie, ażly dorosił? zaś się dla tego zatrzymacie, abyście nie szły za mąż? Nie tak córki moje; bo żalost moja większa jest niżli wasza, gdyż się obróciła przeciwko mnie reka Pańska.

14. Ale one podniosłszy głos swój,

znowu płakały. I pocałowała Orfa świętą swą; a Ruta została przy niej.

15. Do której Noemi rzekła: Oto się wróciła powinna twoja do ludu swego, i do bogów swoich, wróć się i ty za powinną swoją.

16. Na co jej odpowiedziała Ruta: Nie wiem mię do tego, abym cię opuścił i od ciebie odejść miała; owszem gdziekolwiek pójdiesz, z tobą pójdę, a gdziekolwiek mieszkać będziesz, z tobą mieszkać będę; lud twój lud mój, a Bóg twój Bóg mój.

17. Gdzie umiesz, tam i ja umrę, i tam pogrzebiona będę. To mi niech uczyni Pan, i to niech przepuści na mię, że tylko śmierć rozłączy mię z tobą.

18. A tak ona widząc, że się na to uparła, aby z nią szła, przestała jej odraźać.

19. I szły obie pospołu, aż przyszły do Betlehem. I stało się, gdy przyszły do Betlehem, wzruszyło się wszystko miasto dla nich, mówiąc: Iżaż nie ta jest Noemi?

20. Ale ona mówiła do nich: Nie nazywajcie mię Noemi, ale mię zowiecie Mara; albowiem mię gorzkością wielką Wszchmogaćy napętnił.

21. Wyszłam stąd obfita, a próżną mię przywrócił Pan. Przeczcie mię tedy zowiecie Noemi, gdyż mię Pan utrapił, a Wszchmogaćy zła na mię dopuścił?

22. A tak wróciła się Noemi i Rut Moabitka, synowa jej, z nią; wróciła się z krainy Moabskiej, i przyszły do Betlehem na początku zimy Jezymiennego.

ROZDZIAŁ II.

I. Rute na polu Boozowym kłosey zbierając 1-7. II. Jakże się Noemi i Rut do Boozowej wstawiły 8-14. III. Któreż ją Booz przyjął 15-16. IV. Któreż ją Booz przyjął 17-23.

A Noemi miała powinowatego po mężu swym, człowieka możnego z domu Elimelechowego, którego zwano Booz.

2. I rzekła Ruta Moabitka do Noemi: Pójdź proszę na pole, a niech zbieram kłosey za tym, przed którego oczyma łaskę znaję; a ona rzekła: Idź, córko moja.

3. Szła tedy, a przyszedłszy zbierała na polu za żenciami; i trafiło się, że przyszła na dział pola Boozowego, który był z domu Elimelechowego.

4. A wtém przyszedł Booz z Betlehem, i rzekł do żenców: Pan z wami.

16. Owszem umyślnie upuszczacie jeź z snopów, i zostawiajcie, aby zbierała, a nie fukajcie na nią.

17. A tak zbierając na oném polu aż do wieczora; i wymóciła to, co zbierała, i miała jakoby z etę * Jezymienia.

III. 18. A wiałwszy tu, 3 Moj. 5. 11. sta, i ogładała swiętra jej to, co nazbierała; a wylajwszy dała jej i to, co jej zostało, gdy się najadła.

19. I rzekła do niej swiętra jej: Kędyś dziś zbierała, a gdzieś robiła? Nie chajże ten, który na cię miał bacznie, błogosławionym będzie. I oznajmiła swiętrze swęj, u kogo robiła, mówiąc: Imię męża, u którego dziś robiła, Booz.

20. Potém rzekła Noemi do synowy swojój: Niech będzie błogosławionym od Pana, który nie zawściągnął miłosierdzia swego od żywych i od umarłych. Nadto jeszcze rzekła Noemi: Ten mąż jest powinowatym naszym, i z pokrewnych naszych.

21. Rzekła jej téż Rut Moabitka: Nadto mi jeszcze mówił on mąż: Trzymaj się czeladzi mojej, póki nie pozna wszystkiego zboża mego.

IV. 22. Tedy rzekła Noemi do Rut, synowy swęj: Dobrze, córko moja, iż będziesz chodziła z dziewczkami jego, żeby kto przeciwny nie był na polu inném.

23. Przetóż się trzymała służebnic Boozowych, i zbierała kłosey, póki się nie skończył żniwo Jezymienne, i żniwo pszeniczne. Potém mieszkała u swiętry swojój.

ROZDZIAŁ III.

I. Noemi rady dodała Rucie, jako miała przyjeść do Boozu 1-4. II. Która, gdy tak uczyniła, 5-14. III. Która, gdy tak uczyniła, 15-18. IV. I udawana była od niego 19-23.

Potém rzekła do niej Noemi, swiętra jej: Córko moja, ażeżemci nie powinna szukać odpocznienia, żebyś się dobrze miała?

2. A teraz ażaz Booz nie jest powinowatym naszym, z któregoś ty służebnicami była? Oto on będzie wiał Jezymień na Bojewisku tej nocy.

3. Przetóż umywszy się, namaż się olejnikami; weźmiż téż szaly twoje na się, a idź na Bojewisko, a nie daj się widzieć mężowi onemu, ażby się najadł i napil.

4. A gdy on spać pójdzie, upatrz miejsce, na którym się uktadnie, a przyszedłszy odkryjesz płaszcz z nog jego, a

tam się uktadiesz, a on tobie oznajmi, co będziesz miała czynić.

II. 5. I rzekła do niej Rut: Cokolwiek mi każesz, uczynię.

6. A tak szła na one Bojewisko, i uczyniła to, co jej rozkazała swiętra jej.

7. A gdy się najadł Booz i napil, i rozweseliło się serce jego, poszedł a uktadł się przy stogu; przyszła téż i ona po cichu, a odkrywszy płaszcz z nog jego, uktadła się.

8. A gdy było o północy, ułakł się on mąż, a obróciwszy się, ujrzał, a oto, niewiasta leży u nog jego.

9. I rzekł: Któż ty? I odpowiedziała: Jam jest Rut, służebnica twoja; rozciągnijże płaszcz twój na służebnicę twoję, boś mi pokrewny.

III. 10. A on rzekł: Błogosławionas ty od Pana, córko moja; większąż pożątkość po sobie pokazała teraz niż pierwej, żeś nie poszła za młodzieńcami tak ubogimi jako i bogatymi;

11. Przetóż teraz, córko moja, nie bój się: bo wszystko, cokolwiek rzeczesz, uczynię, gdyż wie całe miasto ludu mego, żeś ty niewiasta onofliwa.

12. A teraz prawdawie, żeż ja jest pokrewny twój, a wszakże jeszcze jest pokrewny bliższy nad mię.

13. Zostańże tu tej nocy. A gdy będzie rano, jeżeli cię będzie chciał pojąć prawem bliskości, dobrze, niech pojmie; a jeśli cię nie będzie chciał pojąć, ja cię pojme prawem bliskości; żywie Pan! Spijże tu aż do poranku.

14. A tak spała u nog jego aż do poranku, a wstała przedtém niż mógł rozznać jeden drugiego; bo rzekł Booz: Niech nikt nie wie, że przyszła ta niewiasta na Bojewisko.

IV. 15. Nadto rzekł: Daj płachtë, którą masz na sobie, a trzymaj ją; a gdy ją trzymała, namierzyl jej sześć miarek Jezymienia, i założył na nią, i weszła do miasta.

16. A przyszła do swiętry swęj, która jej spytała: Któż ty córko moja? A Rut jej powiedziała wszystko, co jej uczynił on mąż,

17. I rzekła: Oto sześć miarek tego Jezymienia dał mi; bo rzekł do mnie: Nie wróć się próżno do swiętry twojój.

18. I rzekła Noemi: Potwajże, córko moja, aż się dowiesz, jako padnie ta rzecz;

boć nie zaniecha ten mąż, aż tę rzecz
dzis skończy.

ROZDZIAŁ IV.

I. Według prawa zakonnego 1-12. II. Booz Rutę
wziął sobie za żonę, która mu porodziła Obedę 13-16.
III. który był dziećmi Dawidowym 17-22.

Potem Booz szedł do bramy, i usiadł
tam; a oto, pokrewiny on szedł mimo, o
którym powiedział był Booz; i rzekł mu:
Pójdź sam a siadaj tu, ty a ty; a on
przyszedszy siadł.

2. Wziąwszy tedy dziesięć mierzów
starszych miasta onego, mówił do nich:
Siadajcież też tu; i usiedli.

3. Zatem rzekł onemu powinowatemu:
Działaj roli, który był brata naszego Eli-
melecha, sprzedaj ją Noemi, która się wró-
ciła z ziemi Moabskiej.

4. I zdało mi się to odnieść do uszu
twoich, mówiąc: Otrzymaj tę rolę przed
tymi, którzy tu siedzą, i przed starszymi
ludu mego; a chcesz ją odkupić, odkup;
a jeśliż nie odkupisz, powiedz mi; * bo
wiem, że nad cie nie masz bliźszego do
wykupienia, a jam po tobie. Tedy on
rzekł: Ja odkupię. * 3 Moj. 25. 25.

5. Nadto rzekł Booz: Dnia, którego
otrzymasz rolę z rąk Noemi, tedy też i
Rutę Moabitkę, żonę zmarłego, poj-
miesz, a byś wzbudził imię zmarłego
w dziedzictwie jego.

6. Odpowiedział powinowaty: Nie mo-
gę odkupić, bym snąc nie stracił dzie-
dztwa mego. Odkupże ty sobie bliskość
moję, gdyż ja nie mogę odkupić jej.

7. (A był to starodawny * zwyczaj w Iz-
raelu przy wykupnie, i przy zamianie,
aby warowniejsza była każda sprawa,
tedy zruwał jeden z nich trzewik swój,
i dawał go bliźniemu swojemu; a toć było
na świadectwo ustępowania dóbr w Izra-
elu.) * 3 Moj. 25. 9.

8. Tedy rzekł on powinowaty do Boo-
za: Otrzymajże ty; i znuł trzewik swój.

9. Zatem rzekł Booz do onych star-
szych, i do wszystkiego ludu: Świadcami
dzis jesteśmy wy, żeż to wszystko otrzy-
mał, co było Elimelechowe, i to wszyst-
ko, co było Chelijonowe, i Mahalonowe,
z rąk Noemi.

10. Do tego Rutę Moabitkę, żonę Ma-
chalonowę, wziąłem sobie za żonę, a bym
wzbudził * imię zmarłego w dziedzictwie
jego, iżby nie zginęło imię onego zmar-
łego między braćmi jego, i z bramy mięj-
sca jego; tego wyście dzisiaj świadkami.

11. I rzekł wszystkim lud, który był
w bramie miasta, i starsi: Jesteśmy świad-
kami; niech ci da Pan, aby niewiasta,
która wchodzi w dom twój, była jako
Rachel * i jako Lija, które obie zbudow-
wały dom Izraelski. Poczynajże sobie
mężnie w Efracie, a zjednąj sobie imię
w Betlehemie. * 1 Moj. 29. 16.

12. Niechajże dom twój będzie jako
dom * Faresa, (którego porodziła Tamar
Judzie), z nastenia tego, które da Pan
z tej to biały głowy. * 1 Moj. 38. 29.

13. A tak pojął sobie Booz Rutę,
i była mu za żonę; a gdy wszedł do niej,
tedy jej dał Pan, że poczęła, i porodziła
syna.

14. I rzekły niewiasty do Noemi: Bie-
gostawiony Pan, który cie dziś nie chciał
mieć bez powinowatego, aby zostawało
imię jego w Izraelu.

15. Tenci ucieszy duszę twoją, i be-
dzie cie żywili w starości twojej; albo-
wiem synowa twoja, która cie milkuje,
porodziła go, którać daleko jest lepsza,
niżeli siedm synów.

16. A tak wzięwszy Noemi dzieciątko,
położyła je na łonie swoim, a była mu
za piastunkę.

III. 17. I dały mu sasiady imię, mó-
wiąc: Narodził się syn Noemi, i nazwały
imię jego Obed; tenci jest ojciec Isajego
ojca Dawidowego.

18. A teć są rodzaje * Faresowe: Fa-
res spłodził Hesrona; * 1 Kron. 2. 4. 5.

19. A Hesron spłodził Rama, a Ram
spłodził Aminadaba;

20. A Aminadab spłodził Nahasona,
a Nahason spłodził Salmona;

21. A Salmon spłodził * Booz, a Booz
spłodził Obedę; * Euk. 3. 35. 38.

22. A Obed spłodził Isajego, a Isaj
spłodził Dawida.

Pierwsza Księga Samuelowa,

którą też zowią

Pierwszą Królewską.

ROZDZIAŁ I.

I. Anna, żona Elkany, dla nieplodności aszczyptki ciew-
nie płakała 1-9. II. potomstwo u Boga sobie uprosiła
10-13. III. syna Samuela porodziła 20-23. IV. kór-
tego ostarwieży, na służbę Bogu oddała 24-28.

Był niektóry mąż z Ramataim Sofim,
z góry Efraim, któremu było imię Elkana,
syn Jerohama, syna Elihu, syna Tubu,
syna Suf, Efratejczyka.

2. A ten miał dwie żony, imię jednej
Anna, a imię drugiej Fenenna; i miała
Fenenna dziateki, ale Anna nie miała
dziatek.

3. I chadzał on mąż z miasta swego
na każdy rok, aby chwale dawał i ofia-
rował Panu zastępów w Sylo, gdzie byli
dwaj synowie Heli, Ofni i Finees, kapłani
Pańscy.

4. A gdy przyszedł dzień, którego spra-
wował ofiary Elkana, dał Fenennie, żo-
nie swój, i wszystkim synom jej, i cór-
kom jej, cząstki;

5. Ale Annie dał jednę cześć wyborną;
bo Annę miłował, chociaż był Pan żywot
jej zamknął.

6. I drżnęła ją bardzo przeciwnica jej,
aby ją tylko rozmiewała, dla tego, iż
zamknął był Pan żywot jej.

7. To gdy czynił Elkana na każdy rok,
a Anna też chodziła do domu Pańskiego,
tak ją drażniła przeciwnica, że płakała
i nie jadła.

8. Rzekł jej tedy Elkana, mąż jej:
Anno, czemu płaczesz i czemu nie jesz?
a przecz się tak trapi serce twe? Izalim
ja tobie nie jest lepszy niż dziesięć sy-
nów?

9. Wstała tedy Anna, gdy się najedli
i napił w Sylo; a Heli kapłan siedział
na stołku u podwoja kościoła Pańskiego.

II. 10. A ona będąc w gorzkosci serca,
módlila się Panu, i wiele płakała.

11. I uczyniła ślub, mówiąc: Panie za-
stepów, jeżeli wejrzawszy wejrzyś na
utrapienie służebnicy twojej, i wspomnisz
na mnie, a nie zabacysz służebnicy two-
jej, i dasz służebnicy twój potomstwo
męskiej pći, tedy je dam Panu po wszyst-
kie dni żywota jego, a brzytwę nie po-
stoi na głowie jego.

12. I stało się, gdy przedtuzła mo-
dlitwy przed Panem, że Heli przypatro-
wał się ustom jej.

13. Ale Anna mówiła w sercu swém,
tylko wargi jej ruchały się, ale głosu
jej słyszał nie było; i miał ją Heli za
pijaną.

14. Przetóż rzekł do niej Heli: Dłu-
goż będziesz pijana? wyrzeczaj się
z wina twego.

15. Ale odpowiedziała Anna i rzekła:
Nie tak, panie mój, niewiasta utrapio-
nego ducha jestem, anim wina ani na-
poju mocnego nie piła, alem wylała du-
szę moję przed obliczem Pańskim.

16. Nie rozumiejsz o służebnicy two-
jej, jako o niewieście niepoboznej; gdyż
z wielkiego myślenia i frasunku mego
mówiłam aż dotąd.

17. Tedy odpowiedział Heli, i rzekł:
Idźże w pokój, a Bóg Izraelski niech ci
da prośbę twoją, którejś żądała od mego.

18. I rzekła: Niech znajdzie służebni-
ca twoja łaskę przed oczyma twemi;
i odeszła niewiasta w drogę swą, i jadła,
a twarz jej nie była więcej smętna.

19. I wstali bardzo rano, a pokłoniw-
szy się przed Panem, wrócili się, i przy-
szli do domu swego do Ramata. Tedy
poznał Elkana Annę, żonę swą, a wspo-
mniał na nią Pan.

III. 20. I stało się po wypełnieniu
dni, jako poczęła Anna, że porodziła sy-
na, i nazwała imię jego Samuel; bo rze-
ka: U Panam go uprosiła.

21. Potem szedł on mąż, Elkana,
i wszystkim dom jego, aby oddał Panu
ofiarę uroczytą, i ślub swój.

22. Ale Anna nie szła; bo mówiła mę-
żowi swemu: Nie pójdę, aż zostawię dzie-
ciątko, potem odwiodę je, że się ukaze
przed Panem, i zostanie tam zawsze.

23. I rzekł jej Elkana, mąż jej: Uczyni
co jest dobrego w oczach twoich, zostanij
aż go zostawisz; tylko niech utwierdzi
Pan słowo swoje. Została tedy niewia-
sta, i karmiła piersiami syna swego, aż
go zostawiła.

IV. 24. A gdy go zostawiła, przywiódła
go z sobą ze trzema cielcami, i z jednem